

Europejscy muzułmanie oburzeni na Emiraty

17 grudnia 2014

Europejskie organizacje islamskie są oburzone wpisaniem ich na listę organizacji terrorystycznych przez Zjednoczone Emiraty Arabskie.

25 listopada rząd Zjednoczonych Emiratów Arabskich opublikował listę 85 organizacji i instytucji islamskich uważanych za terrorystyczne. Islamskie organizacje praw człowieka oraz humanitarne działające legalnie w krajach Zachodu znalazły się na tej liście obok Al-Kaidy, Państwa Islamskiego i Boko Haram. Na czarnej liście znalazła się między innymi FIOE, Federacja Islamskich Organizacji w Europie, największa islamska federacja europejska zrzeszająca 28 instytucji, oraz Islamic Society of Germany, Muslim Association of Britain (MAB) i wiele innych.

Europejskie instytucje uznane przez ZEA za terrorystyczne działają legalnie na terenie Europy i często współpracują z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego – robi tak na przykład FIOE – tłumaczy Samir Faleh, sekretarz generalny Federacji. Przewodniczący niektórych z tych organizacji są często powiązani z ważnymi politykami, jak na przykład Abdirizak Waberi – szwedzki parlamentarzysta z umiarkowanej prawicy. Waberi pełnił w przeszłości funkcję przewodniczącego Muslim Association in Sweden – ta organizacja również została zakwalifikowana jako terrorystyczna.

W odpowiedzi szwedzki rząd wyjaśnił, że nie uznaje klasyfikacji przedstawionej przez ZEA, a minister spraw zagranicznych powiedział na antenie Radio Sweden Arabic, że instytucje islamskie muszą podlegać tylko standardom unijnym, zgodnie z którymi Bractwo Muzułmańskie czy Muslim Association of Sweden nie są uznawane za organizacje terrorystyczne.

Rząd Norwegii poprosił za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, żeby ZEA wyjaśniły wciągnięcie na listę Islamic Council of Norway. Minister Spraw Zagranicznych Bard Pedersen 16 listopada powiedział w telewizji, że nie widzi żadnego powodu, żeby wśród organizacji terrorystycznych wymieniać Norweską Radę Muzułmanów.

Inne organizacje wymienione na liście domagają się, żeby rządy ich krajów zajęły takie samo stanowisko jak Norwegia i Szwecja. MAB zwołało konferencję prasową, podczas której jego liderzy ogłosili, że będą „naciskać na rząd brytyjski, by ten interweniował, ponieważ oni również są obywatelami Wielkiej Brytanii”.

Hossam Shaker, ekspert ds. europejskich, następująco wyjaśnia sposób, w jaki kraje europejskie odpowiedziały na listę opublikowaną przez ZEA: „Europejskie służby bezpieczeństwa rządzą się specyficznymi zasadami, które pozwalają im odróżnić poważne informacje i oskarżenia od tych niepoważnych. Kraje europejskie przyzwyczały się do oskarżeń ze strony krajów trzeciego świata pod adresem osób i organizacji działających w Europie. Oskarżenia te są postrzegane jako rodzaj podżegania i zniesławienia wynikającego ze stronnich kalkulacji politycznych.

W wywiadzie dla Al-Monitor, szef FIOE Samir Faleh, którego własna organizacja jest na liście ZEA komentuje: „FIOE komunikowało się wcześniej z Parlamentem Europejskim przy różnych okazjach, jednak rzeczywiście zabrakło tu stabilności i ciągłości”. Dodaje, że „niektóre rządy są bardzo ostrożne wobec muzułmanów, a szczególnie wobec ich instytucji; takie nastawienie pozbawia obie strony możliwości rozwinięcia wzbogacających stosunków”.

Przewodniczący MAB Omar al-Hamdoun uważa, że posunięcie ZEA otwiera drzwi dla islamofobii.

ZEA rozpoczyna kampanię przeciwko „politycznemu islamowi” na

swoim terytorium oraz w regionie. Emiraty popierają władze egipskie w działaniach przeciwko Bractwu Muzułmańskiemu, które uznają za organizację terrorystyczną. Głównym celem ZEA jest ograniczenie wpływu islamistów w regionie arabskim. Emiraty uważają europejskie instytucje wymienione na liście za sojuszników i zwolenników Bractwa Muzułmańskiego. Powiązany z władzami Emiratów ośrodek naukowy Emirates Center for Strategic Studies and Research opublikował biuletyn „Akhbar al-Saa”. Napisano w nim, że organizacje z listy „ukrywając się pod przykrywką religii” w rzeczywistości upolityczniają ją, dążąc do wcielenia w życie podejrzanych i służących obcym krajom celów oraz osiągnięcia osobistych celów finansowych.

17 listopada dziennik „Al Ittihad” podał, że lista „zdemaskowała wiele ugrupowań ukrywających się na Zachodzie” wyjaśniając również, że celem uwzględnienia wśród organizacji terrorystycznych również tych, które działają na Zachodzie, jest „wyrwanie ekstremizmu z korzeniami”. W odpowiedzi na te zarzuty Samir Faleh argumentuje, że FIOE reprezentuje umiarkowany islam i dąży do pokojowej koegzystencji, współpracy oraz zrozumienia. Natomiast Omar Mustafa, przewodniczący Muslim Association of Sweden, odpowiada w znacznie bardziej zdecydowany sposób określając oskarżenia ZEA jako „niedorzeczne”.

W wywiadzie przeprowadzonym z Mustafą przez oficjalny saudyjski kanał informacyjny w 2012 roku pojawił się godny uwagi fakt, że głównym sojusznikiem ZEA w walce z politycznym islamem był nie kto inny, ale Muslim Association of Sweden, uważana wówczas „za najważniejszą i najbardziej prominentną instytucję na szwedzkiej arenie zrzeszającą dziesiątki instytucji, związków oraz ośrodków islamskich, które są żywo zainteresowane obroną i służeniem społeczności islamskiej.” Jak podał Mustafa w innym wywiadzie z 2011 roku, Arabia Saudyjska zapewniła Stowarzyszeniu Muzułmanów w Szwecji środki na budowę meczetu.

Niektóre islamskie instytucje w Europie starały się

skontaktować z ambasadami ZEA, prosząc o wyjaśnienie przyczyn uznania ich za organizacje terrorystyczne. W wielu przypadkach okazało się, że dyplomaci ZEA nie potrafili udzielić takiej informacji. Nie zanosi się jednak na to, żeby islamskie instytucje w Europie miały ucierpieć z powodu klasyfikacji ZEA; nie wygląda też na to, by europejskie rządy miały zamiar potraktować tę listę poważnie, jeśli ZEA nie dostarczą przekonujących wyjaśnień.

Autorstwo: GB

Na podstawie: www.al-monitor.com

Źródło: Euroislam